



Przestrzenie i krajobrazy Jacka Kolbuszewskiego

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.14.26>

[rec.:] Jacek Kolbuszewski, *Góry. Przestrzenie i krajobrazy. Studia z historii literatury i kultury*, Universitas, Kraków 2020, ss. 470.

Jacek Kolbuszewski's spaces and landscapes

Słowa-kлючe: przestrzeń, literatura

Keywords: space, literature

Przestrzeń i krajobraz — szczególne słowa-kłucze w całym dorobku naukowym prof. Jacka Kolbuszewskiego — wybijają się na czoło jego najnowszej książki, zapowiadając nie tylko tematykę tomu, ale charakterystykę całego widzenia świata wrocławskiego uczonego. Świata zarówno zewnętrznego, jak i tego wewnętrznego, w którym sposób obrazowania, a następnie odbioru, pejzażu literackiego i kulturowego jest wyznacznikiem człowieczego przeżywania otoczenia. Autor pokazuje indywidualne, ale też zbiorowe wieloaspektowe zauroczenie górami, głównie w perspektywie historycznej, lecz z licznymi odwołaniami do współczesności. Opisuje poetycką wrażliwość na krajobrazy w różnych epokach, swoistą aksjologię wyznaczaną przez świat gór, ich odrębną estetykę, by w końcu pokazać wspólnotę tych, którzy chodzą po górach (nie dla mody, lecz z wewnętrznej potrzeby), i tych, którzy o nich wielorako piszą; jedni wiersze, inni przewodniki. Dla nich wszystkich góry są, jak to pięknie określiła Hanna Buczyńska-Garewicz,

„okolicą człowieka”¹, w której przeżywa on zachwyty, ma poczucie zadomowienia i czuje się u siebie; zejście w dolinę zawsze prowadzi do innego świata i spraw przyziemnych. Rzeczywistość górską jest jedna, ale prób rozpoznania jej wiele: od geologicznych, przez fauniczne, aż po filozoficzno-teologiczne — całe piśmarstwo naukowe Kolbuszewskiego wpisuje się w te działania, stawiając własne diagnozy literaturoznawcze i kulturoznawcze (nawet antropologiczne) w najszerzym słów tych znaczeniu.

Wrocławski uczonej zajmuje się głównie literaturą polską, słowacką i czeską, ale dzięki bogatym kontekstom kulturowym i historycznym tak naprawdę pisze o całej literaturze europejskiej, a czasem po prostu literaturze. Znakomita erudycja Kolbuszewskiego sprawia, że zarówno żadne zjawisko, jak i żaden utwór nie istnieje sam dla siebie, ale jeden tytuł natychmiast ewokuje następne tytuły i kolejne nazwiska, a całość próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak istnieje przestrzeń górską w naszej kulturze i jak ją przeżywamy w różnych odmianach czasu; przede wszystkim w XIX wieku, w epoce romantyzmu, aczkolwiek z wieloma wycieczkami w wiek XX i nawet we współczesność.

Kolbuszewski pokazuje przemiany w sposobie pojmowania i widzenia gór, opisuje kształtujące się przez stulecia odmiany zauroczenia krajobrazem górkim; wprawdzie autorowi najbliższa jest perspektywa literaturo- i kulturoznawcza, ale też właśnie ona jest najcenniejsza, gdyż wyznacza humanistyczny kierunek refleksji. Wszak w najpiękniejszej przestrzeni ludzkiego świata — gór — najważniejszy jest człowiek, jego świat wartości, uczuć i jego estetyka, wrażliwość i percepcja. To one, budując naszą świadomość, zarazem decydują o trwaniu górkiego świata lub jego coraz większej degradacji.

Tym razem najwięcej uwagi autor poświęcił Alpom, potem Sudetom, w końcu Karpatom; wszystkim szkicom będzie towarzyszyła refleksja nad postawą człowieka wobec górkiego świata, a także próba stworzenia jakiejś typologii, co najbardziej widoczne jest w dużym monograficznym artykule *Od Filipa V Macedońskiego do Horace’a-Bénédicta de Saussure’a, od Horacego do Albrechta Hallera. O dziejach poznawania gór*. Podobnie jest w obszernej przeglądowej rozprawie o Alpach w literaturze polskiej — od Jana Kochanowskiego do Wacława Rolicz-Liedera, z interesująco zarysowaną ewolucją: od spoglądania „od dołu” aż po rozpoznanie topograficzne zdobywcy szczytu. Zwłaszcza pierwszy z wymienionych tekstów można traktować jako zapowiedź większej monografii, pokazującej dalsze perspektywy badawcze takich tematów. Końcowa konstatacja na temat zmiany statusu kulturowego Mont Blanc przez fakt zdobycia góry przez de Saussure’a i doktora Paccarda zapowiada nowy rozdział badawczy.

Bardzo interesujący jest również szkic o przewodnikach górkich, w którym narrator, przeważnie znakomity znawca terenu i sprawnie się po nim poruszający, prowadzi turystę pewnie i bezpiecznie, zarazem wyznaczając mu „partyturę zachowań”. W wielkim bogactwie i różnorodności literatury przewodnikowej

¹ Por. H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006.

autor porusza się z wielką swobodą, przeprowadza typologię kompendiów (wspinańcze, turystyczne, popularne) o różnym stopniu hermetyczności, jasności wykładu czy emocjonalności. Mając pełną świadomość utylitarnego charakteru owych tekstów, prof. Kolbuszewski wskazuje ich funkcję kulturową i pewne cechy literackości, które są tym wyrazistsze, im bardziej obyty z górami jest autor przewodnika, by przywołać tylko klasyków gatunku, takich jak Mieczysław Świerż, Józef Nyka, Władysław Krygowski czy Tadeusz Zwoliński, zachowujący szlachetną równowagę między elementami literackimi a precyzją opisu. Współcześnie — zauważa uczony — zaczyna przeważać rzeczowość i informacyjność przewodników.

Odbiorcę szukającego w *Przestrzeniach i krajobrazach* także nie-zwykłej satysfakcji czytelniczej urzeka raczej taka perełka jak rozważania o nazwie lodowca wypływającego spod Mont Blanc — Mer de Glace — pokazująca, jak do literatury górskiej wchodzi metafora akwaticzna, jak się w niej zakorzenia; przecież semantycznie tak odległa, ale dobrze oddająca ogrom zjawiska i przydająca mu grozy. Znakomicie skomponowano te dociekania z *Pieśnią o ziemi naszej* Wincentego Pola², w której oryginalna metafora szczytów przypominająca „popopu świata fale/ Zamrożone w swoim biegu” jest poniekąd syntezą tatrzańskiego krajobrazu. Ta oryginalna wertykalna monumentalizacja pejzażu, nosząca w sobie piętno totalnej katastrofy świata i dramatycznie zatrzymanego ruchu, narzuciła naszej zbiorowej wyobraźni pewien model patrzenia na Tatry. Uczony w swoich rozważaniach idzie jednak dalej i wskazuje metaforę architektoniczną jako konsekwencję wspomnianej już wertykalności wyobraźni; wśród omawianych tu tekstów trochę brakuje wierszy katedralnych Juliana Przybosa i przejmującego pytania z *Notre Dame*, „kto pomyślał tę przepaść i odrzucił ją w górę!”. Rozważania zostały doprowadzone aż do wiersza Wisławy Szymborskiej związanego z „...nieodbytą wyprawą w Himalaje”, w którym poetka utrwaliła „góry w biegu na księżyc”, zdające się wprost wyrastać z wcześniejszych metaforyzacji i pięknie wieńczące rozważania profesora. Tu jednak trzeba zwrócić uwagę edytora, że ogromna liczba cytatów w języku francuskim lub niemieckim nieco utrudnia lekturę, nawet czytelnikowi znającemu (trochę słabiej niż autor) te języki; długie wtręty często rozbijają tok wywodów, korzystniej byłoby dać w tekście głównym polskie tłumaczenie, a oryginał zamieścić w przypisie.

Podobnie miłym zaskoczeniem jak rozważania o „morzu lodu” jest śliczny drobiazg o *Zamku w Karpatach* Juliusza Verne’a, kojarzonego powszechnie z powieścią przygodową dla młodzieży. Wspomniane dzieło przeważnie było pomijane przez badaczy tej literatury, a tymczasem pierwsze jej tłumaczenie na język polski pochodzi już z roku 1892. Przepiękne góry Transylwanii są tu miejscem akcji pełnej grozy opowieści futurologicznej, tym bardziej interesującej, że sam Verne nigdy w Rumunii nie był!

² Por. cykl rozpraw, w którym zdawało się, że o Wincentym Polu napisano już wszystko: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław 2015.

W końcu warto jeszcze zwrócić uwagę na pasjonującą i niebanalną rozprawkę o czeskich wierszach w księgach pamiątkowych Śnieżki, wydobytych z dziewiętnastowiecznych tomów przechowywanych w schroniskach na najwyższym szczycie Sudetów, a będących cennym dowodem czeskiej kultury literackiej i wyjątkowego znaczenia tego miejsca. Niektóre z wpisów są zaskakujące i naprawdę godne głębszej refleksji, jak choćby ten będący fragmentem z trzeciej części Mickiewiczowskich *Dziadów*.

W całej książce, niezależnie od tego, czy to będą wiersze Adama Mickiewicza związane z pobytami na Krymie, a potem w Szwajcarii, słynny monolog Kordiana na Mont Blanc, pisarstwo Juliusza Verne'a, Jána Kollára, szkice alpejskie Kazimierza Chłędowskiego, zawsze autorskie postrzeganie gór w ujęciu Jacka Kolbuszewskiego ukazuje jakieś „miejsce wspólne” w całym człowieczym myśleniu o przestrzeni wywyższonej, wywyższającej też wędrowca, który z tej wyniosłości próbuje swym spojrzeniem ogarnąć „nieobjętą ziemię”. Teksty są różnej objętości: od obszernych przeglądów (*Od Filipa V Macedońskiego do Horace'a-Benedicta de Saussure'a, od Horacego do Albrechta Hallera. O dziejach poznawania i zdobywania gór*) po śliczne drobiazgi („Zamek w Karpatach” Juliusza Verne'a) — te ostatnie, choć pozornie mniej erudycyjne, to jednak napisane zostały z zaangażowaniem emocjonalnym, by nie powiedzieć z czułością, a czasem — z pasją polemisty.

Poszczególne teksty pokazują przemiany w sposobach nie tylko poznawania gór, lecz przede wszystkim ich przeżywania: od romantycznej kontemplacji, przez cześć dla „wolności ołtarzy”, po współczesne umasowienie, tak groźne dla samej substancji górskiej (w tym roku na kruchą i absolutnie wyjątkową pienińską Sokolicę „stała kolejka” ośmiuset wycieczkowiczów!) — to świadectwo przeżywania przestrzeni górskiej w minionych czasach staje się wyjątkowo cenne.

Ogromna erudycyjność studiów i przywoływane konteksty wymagają oczywiście czytelnika wykształconego, który potrafi docenić ogrom wiedzy i finezność wywodów autorskich, ale książka mimo to będzie ucztą duchową dla wszystkich „górolubów”.

Krystyna Heska-Kwaśniewicz
ORCID: 0000-0002-5754-3036
Uniwersytet Śląski